

- Dziś ma roczek!
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

▲ Rąbka tajemnicy Kosmosu uchyla co tydzień od poniedziałku do czwartku przed miłośnikami gwiazdnego nieba hawierzowski Klub Astronomów, udostępniając im w kopule obserwatorium astronomicznego na gmachu Gimnazjum przy ul. Studenckiej w Hawierzowie-Podlesiu 180-krotnie powiększający teleskop. Najbardziej "podglądalnymi" obiektami niebieskimi są jak dotąd Księżyc, Saturn i Plejady, natomiast "przebojami" marcowego i kwietniowego nieba będzie - jak utrzymuje prezes Klubu, inż. Miłoh Burg - kometa Halle-Boppa. Fot. JOSEF TALÁŠ

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE SEMESTRU ZIMOWEGO

Poparcie dla polonistyki

OSTRAWA (k) - Na zakończenie semestru zimowego odbyło się 15 bm. uroczyste zebranie Katedry Polonistyki i Folklorystyki Uniwersytetu Ostrawskiego. Gośćmi pracownikami naukowo-dydaktycznymi byli przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie - konsul generalny Bernard Błaszczak i konsul Piotr Szwarz.

Dzieje ostrawskiej polonistyki przedstawił kierownik Katedry prof. dr Jiri Damborsky. Poinformował on również o aktualnym zakresie działalności placówki i w ogóle o stanie polonistyki na Śląsku i Morawach. Przy okazji wyraził pilną potrzebę uruchomienia rocznych stypendiów dla ostrawskich studentów, w ramach których kontynuowałyby oni studia w którejś z polskich uczelni.

Bernard Błaszczak poparł te inicjatywy i zobowiązał się do reprezentowania interesów Katedry w Polsce. P. Szwarz zasugerował z kolei, by wszelkie związane z kształceniem polonistów problemy przed-

stawić Aleksandrowi Luczakowi, przewodniemu Komitetu Badań Naukowych, który wkrótce będzie gościł na Morawach i Śląsku.

Konsulowie przekazali placówce dar w postaci dzieł zebranych A. Mickiewicza i J. Słowackiego. Książki te były własnością ks. Miłostawa Kisia z Olbrachoc, który ofiarował je Konsulatowi z sugestią ukłokowania ich "w najbardziej godnym miejscu".

W BOGUMIŃSKIEJ HUCIE I DRUCIARNI:

Umowa już podpisana

BOGUMIN (b) - Zgodnie z układem zbiorowym, jaki w największym bogumińskim przedsiębiorstwie, hucie i druciarni (ZDB) podpisał przedstawiciel kierownictwa firmy i związków zawodowych KOVO na rok 1997. Planując się też podwyższenie środków zgromadzonych na funduszu socjalnym o 10 proc., o jedną dziesiątą wzrosną też w tym roku pensje dodatkowe wypłacane pracownikom w okresie urlopów i Bożego Narodzenia.

Podpisanie układu zbiorowego w ZDB jest, jak podkreślają obde strony, wynikiem długoletniej dobrej współpracy, jaka łączy management firmy ze związkami zawodowymi.

W roku 1996 produkcja bogumińskiej huty i druciarni osiągnęła wartość o 400 mln koron wyższą, aniżeli w roku poprzednim. Firmie udało się też umocnić pozycję na rynkach zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

WYSTAWA W OSTRAWSKIEJ GALERII SZTUKI

Zapis świadomości sztuki polskiej

OSTRAWA (mro) - "Ta wystawa robi wrażenie" - powiedział "GL" Bronisław Firła przy okazji czwartkowego wernisażu ekspozycji przygotowanej przez Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, a nazwanej "Współczesna sztuka polska". Wystawę otwarto w salach Galerii Sztuki w Ostrawie.

"Jest reprezentatywna. Są tu m. in. prace Edwarda Dwurnika, który zaskoczył mnie prawiem socrealistycznym ujęciem współczesnych tematów. Zgromadzono różnorodne dzieła, wręcz nieporównywalne ze sobą - od malarstwa olejnego czy akrylowo do pomysłów, w których główną rolę odgrywa faktura, kolaż, wreszcie sięgających po sztukę konceptualną. Zachęcający w tej wystawie duże formaty i rozmach prezentowanych tematów" - dodał Bronisław Firła.

Potwierdzeniem dobrej renowy, jaką się cieszy w Ostrawie polska sztuka współczesna, była także wypełniona zwiędzającymi salą wystawa. Wśród nich nie zabrakło Bernarda Błaszczaka, konsula generalnego RP w Ostrawie i Josefa Byrtusa, konsula generalnego RC w Ka-

towicach, którzy objęli patronatami to przedsięwzięcie, oraz Zbyńka Prażka, zastępcy prezidenta Ostrawy, Jana Mázka, prezidenta Opawy i gości z Polski - Krzysztofa Wójcika, wiceprezидента Bytomia, Jana Czubaka, wiceprzewodniczącą tamtejszej Rady Miejskiej i Lucji Ginko, dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, a także Mieczysława Dobkowskiego, dyrektora Muzeum Górnośląskiego.

Wprowadzenia do ekspozycji dokonał Marek Meschik, kustosz wystawy. Stwierdził, że do Ostrawy zostały przywiezione najlepsze prace artystów Tomazsa Ciecierskiego, Edwarda Dwurnika, Ryszarda Grzyba, Pawła Kowalewskiego, Jaroslawa Modzelewskiego, Mikołaja Smoczyńskiego, Marka Szobczyka, Andrzeja Szewczyka, Leona Tarasie-

wicza i Tomazsa Tatarczyka wybrane z kolekcji zgromadzonej w Muzeum Górnośląskim, stanowiącej przegląd kierunków i tendencji w sztuce lat 80. i 90. Jest to "zapis świadomości sztuki polskiej ostatnich lat" - powiedział R. Meschik.

Wystawa będzie czynna do 23 marca br.

● PYTANIE DO...

Bernarda Błaszczaka, konsula generalnego RP w Ostrawie:

W wtorkowym wydaniu magazynu reporterskiego telewizji ostrawskiej np. "Klekane" poruszono sprawę opłat, żądanych przez Konsulat Generalny RP w Ostrawie w zamian za przekazanie zainteresowanym w Czechach zaświadczeń wystawianych bezpłatnie przez Państwowe Archiwum w Katowicach. Jak za przekazanie bezpłatnego dokumentu Konsulat może żądać 780 koron?

- Wynika to z tabeli opłat konsularnych i opiera się o zasadę wzajemności, tzn. że Konsulat RC w Katowicach również pobiera podobne opłaty. W przypadku, gdy interesantem jest osoba pozostająca w trudnych warunkach materialnych, istnieje możliwość całkowitego zwolnienia jej z opłat lub obniżenia ich o 50 proc.

Pragnę podkreślić jedną rzecz - Konsulat Generalny RP w Ostrawie, podejmując się prowadzenia tych spraw, świadczy usługę, a obywateli czeskich. Przedstawicielstwo polskie w Ostrawie, nasz urząd, został ustanowiony do ochrony obywateli polskich. (mro)

● Z KRAJU I ZE ŚWIATA

◆ Czeski budżet zmaknął się delfitem: jak podało wczoraj Ministerstwo Finansów RC, delfity wyłożył 1,562 mlrd koron.

◆ Premier RC Václav Klaus wręczył nominacje 25 członkom komisji antybiurokratycznej (przez komisji Vladimira Budinsky i jego dwaj zastępcy nominowani byli już pod koniec ub. roku). (!!!)

◆ Praskie zakłady samochodowe "Daewoo Avia" rozpoczęła montaż samochodów dostawczych "Lublin". W tym roku w RC zostanie zmontowanych 1300 "Lublinów". W wersji podstawowej ma kosztować na czeskim rynku 298 900 koron.

◆ W Jerolimowie oficjalnie podpisano wczoraj porozumienie w sprawie wycofania wojsk Izraelczyków z Hebronu.

PONAD 9,6 TYSIĘCY INTERWENCJI

Służba nie drużba

KARWINA (V.N./h) - Policja Miejska w Karwinie w ubiegłym roku interweniowała 9639 razy, prawie czterech części, aniżeli w roku poprzednim. Jej funkcjonariusze zatrzymali 70 przestępców. Do lby wytrzeźwień oddawili 350 pijaków, do szpitala ich wzięto 246 bezpańskich psów. Natolżyli ponad 7800 mandatów na łączną sumę ok. 1,7 mln koron, najwięcej w ruchu drogowym. 364 mandatami ukarali właścicieli zwierząt domowych przede wszystkim za nieprzestrzeganie

rozporządzenia o zachowaniu w mieście czystości.

Zgodnie z przysłowiem, że "służba nie drużba", strażnicy miejscy 12 razy sami musieli bronić się przed napastnikami, którzy usiłowali zastosować wobec nich przemoc fizyczną.

FIRMY ZAROBILI, FISKUS STRACIL

Lewe rachunki

PLOCK - Nieścisłości związane z realizacją kontraktów i kombinacje służące zanizaniu opłat celnych to dwa główne wątki śledztwa w sprawie fałszowania faktur na zakup oleju opałowego i płynnej siarki w płockiej Petrochemii - poinformował w czwartek prokurator Wiesław Jankowski z Prokuratury Wojewódzkiej w Plocku.

W sprawę zamieszane są dwie spółki z Czech i jedna z Wysp Bahama.

Według szacunków, na procederze fałszowania dokumentów podarżerze czeskie firmy zarobiły nielegalnie 11 mln koron. Stracił natomiast czeski Skarb Państwa. Kombinacje odkryli policjanci z Liberca. Osobną sprawę prowadzi tamtejsza prokuratura.

● POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane do dużego, możliwe opady marnające mgławkę. W rejonach górskich pogodnie. Temperatura w dzień od 5 do -1 st., nocą od -6 do -10 st. C. Wiatr płd. 2-5 m na sek.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - Bez większych zmian. Temperatura w dzień od -2 do 2 st., nocą od -1 do -5 st. C.

IRENA KUFKA: "NIKTÓRZY NAUCZYCIELE JAKBY SIĘ WSTYDZILI MÓWIĆ PO POLSKU"

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Szkolnej przy Radzie J. Polaków sporo rozmawiano na temat zbliżających się wpisów do szkół podstawowych. A ponieważ w wypadku dalszego spadku liczby dzieci w szkołach można mówić o ewentualnym zagrożeniu niektórych placówek szkolnych, warto by zatem przypomnieć, jak mają się zachować ci dyrektorowie polskich podstawówek, którzy stwierdzają, że dzieci w przyszłym roku określone, niż przewidują limity budżetowe przez ustawę szkolną. Zwrócić im się przeto do dyrektora Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Cz. Cieszyńskie, pani Ireny Kufy.

- Nasi dyrektorowie są na bieżącym informowani, jak się zachować w takich wypadkach, myślę jednak, iż war-

to przypomnieć przede wszystkim to, że jeżeli działa się z odpowiednim wyprzedzeniem, zawsze istnieje szansa dla uratowania zagrożonej szkoły. Sprawa ta jest na pewno najbardziej aktualna teraz, w styczniu i lutym, gdy rozpoczynają się w całej republice wpi-

Polskie szkoły mogą być atrakcyjne

sy do klas pierwszych. Powiadzmy więc jedno - jeżeli dyrektor przekona się o tym, że spadek dzieci jest coraz większy, musi się zatrząsnąć o udzielenie wyjątku. Z prośbą o udzielenie wyjątku trzeba się zwrócić do urzędu gminnego, bo to gminy są zarządcami szkół. A w wypadku, że dyrektor potrzebowaliby pomocy czy przynajmniej rady, może się zwrócić do naszego centrum pedagogicznego, do Rady Polaków, do inspektora Kazimierza Worka czy też wprost do Komisji Szkol-

nej. Wszystkim nam przecież leży na sercu dobro naszego zokoinita.

◆ Można powiedzieć, że spadek liczby dzieci w szkołach i przedszkolach jest związany m. in. z asymilacją polskiego społeczeństwa, a wielki wpływ ma na to też fakt, że

coraz więcej jest u nas małżeństw mieszanych, których dzieci zaczynają - pomimo wyjątków oczywiście - trafiają do szkoły czeskiej.

- Można oczywiście mówić o asymilacji, o małżeństwach mieszanych, przyczyn jest jednak więcej. Chociażby taka, że nasze rodziny mają coraz mniej dzieci. Kiedyś przyniemy w śląskich rodzinach było dziecięciem jest rodzina, i więcej, a teraz wyjątkiem jest rodzina, która ma więcej niż dwójke dzieci... To jest ale trend całopafstowy, a

nawet ogólnoeuropejski. Dalsza sprawa to fakt, że wielu rodziców obawia się, że dziecko kształcać się w dwóch językach na raz może mieć problemy.

Jak wynika jednak z najnowszych badań, dziecko wychowywane w środowisku bilingwistycznym - a u nas język

ków jest nawet więcej, bo jest i gwara - ma jakby podwójną szansę rozwoju mózgu. Podczas jednej z konferencji dla nauczycieli polonijnych w Pułtuskim miałam okazję wysłuchać na ten temat referatu nauczycielki ze Szwecji. Okazuje się, że w całym świecie prowadzi się w tej sprawie badania, bo przecież wychowywanie w środowisku dwujęzycznym to nie tylko nasz problem. I o co chodzi? Okazuje się, że dziecko, które kształci się w dwóch językach, ma o wiele większą szansę rozwoju krea-

tywności, wyobraźni, uodolnień artystycznych. Po prostu komórki mózgowe pracują inaczej - otóż kiedy uczymy się jednego języka podstawowego, aktywne pracuje lewa półkula mózgu, a gdy uczymy się drugiego języka, aktywniejszą jest również półkula prawa. A wiadomo, że lewa półkula to ośrodki logicznego myślenia, matematyki i systematyki, natomiast prawa to ośrodki kreatywności, czyli wyobraźni i uodolnień artystycznych. I takie dziecko jest bardziej kreatywne, a przede wszystkim bardziej komunikatywne. Dziecko uczy się też w sposób tolerancyjny. O tym warto by wspomnieć właśnie teraz przy wpisach - rodzice nie muszą się więc obawiać tego, że dziecko uczęszczające do polskiej szkoły mogłoby mieć problemy czy też że może mu coś zagrażać. Przeciwnie - może ono poszerzyć świat swojej wyobraźni i w ogóle myślenia.

Ciąg dalszy na str. 3

Gmina Artystyczna Imienia Majora Szmazua oraz Jazz Club "Na Granicy" zapraszają na

Węściółki w cenie 400 koron (wliczone jedzenie oraz szampa) można nabyć w: GAIMSZ, Rynek CSA 3, Czeski Cieszyń, tel: 0659/563 562 (712492), Jazz Club "Na Granicy", ul. Strzelciana 1, Czeski Cieszyń, tel: 0659/55 022.

WETERANK NA GRANICY

● Sobota 1. 2. 1997 o godz. 20.00 w KaSS "Stfelnicza" w Cz. Cieszyńie ●

W PROGRAMIE: Teatr im. mjr. Szmazua, Dzieci kwiatów dżelu, Heligonkár JANO, Peter Jankú - Šaman slovenského umentia, Józefa Rozbroja twórczości prezentacja, Malgorzata poszukujące Mistrza, Jiri Urbánek Band i Dana Vrchovská, potrawa dla ciała i dla ducha.

W UBIEGŁYM ROKU MIASTO PRZYDZIELIŁO REKORDOWĄ LICZBĘ 92 MIESZKAŃ

Nie zaspokoiony głód

Olbryzi głód mieszkaniowy, który od kilku lat daje się we znaki mieszkańcom Bogumina, prawdopodobnie długo jeszcze nie zostanie zaspokoiony. Od chwili oddania ostatniego mieszkania w nowym osiedlu przy ul. Fabrycznej nie wybudowano w mieście praktycznie niczego.

Jednym z najważniejszych powodów był brak miejskiej oczyszczalni ścieków (inwestycja ta jest obecnie w toku budowy, próbny rozruch miały się rozpocząć w drugiej połowie br.), ale także fakt, że miasto nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, co z kolei spowodowane jest brakiem umowy międzyrodzowej o przejściu granicznym i długo nie wyjaśnioną kwestią przebiegu autostrady D47. Wszystko razem zaś sprawia, że czas oczekiwania na własne lokum może wydłużyć się w Boguminiu do dziesięciu (i więcej) lat. "W ubiegłym roku przydzieliliśmy rekordową, w porównaniu z okresem poprzednim, liczbę mieszkań" - mówi burmistrz Petr Vicha (CSSD). "Jeśli rodziny doczekają się własnego dachu nad głową. Nie zmienia to jednak niestety faktu, że lista oczekujących zawiera stale 930 nazwisk. Dajemy mieszkania tym najbardziej potrzebującym, ludziom znajdującym się w sytuacji naprawdę krytycznej. Niemniej nasuwa się pytanie - kto jest najbardziej potrzebujący? Niedawno przyszła do mnie młoda, świeżo żaślubiona para, z płaczem prosząc o pomoc. Po prostu nie miała gdzie zamieszkać i odeszła do wniosku, że jako jak kto, ale burmistrz na pewno znajdzie jakieś wyjście. To, że

byłem w tej sytuacji całkiem bezsilny, prawdopodobnie stanowiło dla moich młodych pełentów słabą pociechę. Wyjaśniałem, że obowiązują oficjalna lista, że ustalono przetrzane kryteria, że rozumiem ich ciężką dolę, ale że sam pomóc nie mogę... Czy miałem tym młodym ludziom powiedzieć, że zawieranie związku małżeńskiego w sytuacji, iż nie mają gdzie zamieszkać, jest przejawem braku odpowiedzialności rodziców? Ze dalszym takim przejawem będzie urodzenie dziecka? A które młode małżeństwo nie marzy o potomstwie? I jak długo można czekać? Już teraz udzielamy w naszym mieście ślubów o wiele mniej, aniżeli przed laty. Rodzi się też o wiele mniej dzieci. Ludzie po prostu odkładają decyzję o ułożeniu sobie życia na później, bojąc się przedłużonych uciążliwości związanych właśnie z brakiem mieszkania czy ewentualną utratą pracy. Niektórzy całkiem rezygnują z założenia rodziny lub z posiadania dziecka".

A przydzielono w ubiegłym roku owe rekordowe 92 mieszkania m. in. dlatego, iż Urząd Miejski zaczął pożądnie oglądać lokatorów, notorycznie zalegających z opłatami czynszu. Niektórzy trudniący sami w tej sytuacji zdecydowali się zwołnić nie opłacanie przez siebie mieszkanie, kilku wyeks-

mitowano do mieszkań socjalnych na periferiach miasta. Około 100 spraw skierowano do sądu.

Jak twierdzi burmistrz, jest w mieście też sporo mieszkań, których nikt nie zajmuje, pomimo iż gdzieś tam żyją właściciele. "Tej zimy, w czasie największych mrozów, przypadkiem odkryliśmy kilka takich właśnie zajętych pustkami lokali. Ponieważ nikt ich nie ogrzewał, siasie-dzi skarzyli się na zamrażające w domu wodociągi i rury kanalizacyjne. Niewiele jednak możemy w takich sprawach zrobić. Próbujemy co prawda dotrzeć do właścicieli, ci jednak często nie okazują większego zainteresowania całą sprawą. Jeden z nich rzucił przynajmniej z okna klucz od swojego drugiego, przez nikogo nie zjawionego mieszkania, żeby można było napalić w piecu..."

Miasto przymierza się do sprzedaży mieszkań komunalnych. A ma ich, bagatelka, 4,5 tysiąca. Nie wszystkie oczywiście zmieniają w najbliższym czasie właściciela. Jak podkreślili na niedawnej konferencji prasowej przedstawiciele Urzędu Miejskiego, na pewno nikt nie kupi kilkunastopiętrowego, mocno zniszczonego wieżowca, bo nie stać go będzie na finansowanie nawet bieżących remontów. Mniejsze domy o kilku czy kilkunastu mieszkaniach mają większe szanse na znalezienie nowego właściciela. Cena mieszkań waha się zaś w granicach 20 proc. ceny szacunkowej. Trzytygodniowe mieszkanie można nabyć za 40-80 tys. korun

w zależności od standardu, wieku i wielkości.

Kilka lub kilkanaście mieszkań znajduje obecnie właściciele w drodze przetargu. To wszystko nie zaspokoiki jednak głodu mieszkań, gdyż w rzeczywistości tzw. "masa mieszkaniowa" się nie rozrasta.

Chyba że w przyszłości znowu ktoś podejmie się w mieście budowy w miarę tanich mieszkań, po cenach przystępnych dla średnio zarabiających rodzin pracowniczych. Na razie jednak na to nie wskazuje. Jedyny blok mieszkalny, który - przerabiany i adaptowany od roku 1991 przez kilka kolejnych firm - jest właśnie na ukończeniu, to budynek nr 7 na rynku w Starym Boguminiu. Urządzono w nim 21 pięknych mieszkań bezbarierowych. Przydzielone zostaną oso-

bom upośledzonym ruchowo, niepełnosprawnym lub szkarzyną na wózek inwalidzki. W domu będzie też apteka i jednodajnia.

Jak wynika z danych statystycznych, w całym kraju na własne mieszkanie czeka ok. 100 tys. młodych małżeństw. Ogromną większość z nich nie stać na zaciągnięcie i spłacanie kredytów hipotecznych. Te młode pary mieszkają na ogół w rodzicach lub u znajomych. W czasach mieszkaniach komunalnych, a takie przeważnie budowano w latach 50. i 60. w nowych podmiejskich osiedlach, współczesni kilku generacji może stać się jedną wielką udręką. Ale to już osobny temat.

HENRYKA BITTMAR

Polskie szkoły mogą być atrakcyjne

Dokończenie ze str. 1

◆◆ Pomimo wszystko jednak poruszamy się na płaszczyźnie „między nami Polakami”. Jak ale przekonać do małżeństwa, w których tylko jeden z rodziców jest Polakiem, a nie zawsze dociera do niego polska prasa czy radio... Czy centrum nie myśli o tym, by dotrzeć z informacją również do małżeństw mieszanych lub nawet czeskiego społeczeństwa?

- Oczywiście, warto by się nad tym zastanowić, chociaż praca bytaby to bardzo trudna i zmusna. Może np. warto by spróbować przekonać ludzi o tym, ilu naszych uczniów kształcą się w absolutorium szkoły. Okazuje się przecież, że więcej niż 70 proc. absolutorium naszych szkół średnich zdobywa wyższe wykształcenie. To jest prawdziwy ewenement.

Jeżeli zaś chodzi o pracę centrum, to w ubiegłym tygodniu mieliśmy u siebie gości z Holandii, którzy w ramach międzynarodowego programu PHARE badali, jak pracują i działają centra dla kształcenia nauczycieli (a jest ich w naszym kraju - łącznie z naszymi, sześć). Można powiedzieć, że Holendrzy najbardziej zadowolili nam tego, że mamy możliwość działania w tej właśnie bilingwistycznej atmosferze i że mamy możliwość sięgać nawet poza granice naszego państwa. Warto dodać, że goście bardzo przychylnie się o nas wyrażali... Ocena ta została już przesłana do ministerstwa szkolnictwa, a będzie przedstawiona również na forum państwowym, będzie więc o nas chyba teraz więcej można usłyszeć. Była to wizyta potrzebna, bo zdarzało się, że nie wszyscy pracownicy ministerstwa szkolnictwa rozumieli sens pracy i działalności centrów pedagogicz-

nych i uważali, że są one zbędne. Mieliśmy więc uzasadnić swoją rację. Myślę, że nam się to udało, gdyż otrzymaliśmy wysoką ocenę i ministerstwo będzie nas teraz chyba odberało.

◆◆ Mówiliśmy teraz przez cały czas w superlatywach, a przecież słyszy się na Zaoziulu głosy krytykujące poziom nauczania w naszych szkołach. Chodzi tu głównie o to, że założeniści nauczyciele nie zawsze mówią dobrze po polsku, a niektórzy posługują się gwara podobno nawet na lekacjach...

- To jest właśnie wielka nasza bolączka - trzymam się z tym spotykamy w naszej pracy - na przykład na wielu organizowanych przez centrum kursach niektórzy nauczyciele jakby się wstydzili mówić po polsku i rozmawiają gwara. Nie mam oczywiście nic przeciwko gwarze, bo jest ona piękna, ale niektóre dzieci mogą się spłakać z językiem iterackim tylko w szkole, w nieucznielcu. No, ale od tego jest centrum, by nauczycieli coraz bardziej uświadamiać. A jaka jest przyczyna tego stanu rzeczy? Myślę, że kiedyś coś musiało zostać zamieciono. Główna najmłodsze nieucznielcu w naszym kraju wyrażać po polsku. Moim zdaniem chodzi o wygodniczość, a wymówek w stylu - nie dociera do mnie polska telewizja czy prasa - nie można dzisiaj traktować poważnie. Są przecież kursy dla nauczycieli w Polsce, kupię prasę może w Polsce każdy, by być przecież granica otwarta. Są też biblioteki gminne, jest wielka biblioteka w centrum, z której można korzystać do woli. Czyli można mówić wyłącznie o wygodniczości niektórych kolegów. Pomimo wszystko jednak uważam, że polskie szkoły mogą być atrakcyjne... JACEK SKORA



▲ Niejedna rodzina bezskutecznie oczekująca na własny kąt dachy wieje w tak nieatrakcyjnym miejscu, jak to sąsiadujące z boguminińskim dworcem autobusowym. Fot. archiwum „GL” - WIESŁAW PRZECZEK

GDY DOSKWIERA CI SAMOTNOŚĆ...

Halina ma 38 lat. Aczkolwiek jest kobietą atrakcyjną, to jednak była to zawsze tak bardzo zajęta swoją pracą zawodową, że po prostu nie miała czasu na poznanie mężczyzn, z którym mogłaby - jak się mówi - podzielić życie.

W jej terminach zajęć nie było na to miejsca... Karol ma 45 lat. Po ukończeniu wyższej uczelni otrzymał ciekawą pracę, podróżował po świecie. I tak niepostrzeżenie mijają lata i nie wiadomo, kiedy minęło ich ponad czterdzieści. Ma znikome szanse poznać kobietę, przyjaciółkę, może przyszłą żonę w tradycyjny sposób - w kawalerii czy na przyjęciu. Nie lubi bowiem tłumów. Zdecydował się więc, podobnie jak Halina, spróbować szczęścia za pośrednictwem agencji matrymonialnej.

Nie sposób oczywiście obliczyć, choćby w przybliżeniu, ile osób w naszym kraju poszukuje meża lub żony poprzez ogłoszenia w prasie lub też za pośrednictwem biur czy agencji matrymonialnych, biorąc w swych biuletynach drukując oferty damskiej i męskiej klienteli. Jeszcze trudniej byłoby policzyć, ile osób rocznie znajduje swe, szczęśliwe małżeństwo w ten właśnie sposób. Matierzka o tym nawet agencja, która pośredniczy w poznananiu się młodej pary. Klienci w bardzo nielicznych przypadkach zawiadamiają ją o swym ślubie - jakby sami chcieli zapomnieć o tym, że to był Tristramem i Izolda, lecz tylko klientem nr 156, który odpowiedział na ofertę nr 234.

LUCJA nr 1 z okolic Karwiny, panna

lat 20, BYK, 167/51, katolicka, cenę przyjaźni, towarzyska, lubiąca swoje prace, poszukuje przyjaciela na dobre i na złe w wieku od 21 do 25 lat, kawalera, niepalącego, który pomógłby jej wyrwać się z samotności.

„Poszukiwanie partnera życiowego przez ogłoszenie w gazecie lub biuro matrymonialne wciąż jeszcze uchodzi w naszym skłóconym do romantycznych ciągów społeczeństwie za rzecz odrobiny wstydliwą, sprzec-

nie par, wielu z moich klientów - z obu stron Olzy - znawczo jeśli nie małżonka, to na pewno bliskiego przyjaciela. Założyłem tę firmę z potrzeby serca, widząc, ile wokół ludzi samotnych i nieszczęśliwych. Naprawdę, nie wszystko można kupić za pieniądze, a miłości trzeba po prostu szukać. Zauważyłem, że największą z tym problem mają osoby z wyższym i średnim wykształceniem” - kontynuuje J. Kamiński. „Trudno jednak mówić o występujących podziałach społecznych wśród naszych klientów.

Wiele jest rozwodków. To samo dotyczy panów - do trzydziestki najwięcej jest kawalerów, po trzydziestce - rozwodników. Mamy też starszych klientów - wdowcy i wdowców - po sześćdziesiątce, a nawet siedemdziesiątce”.

Ze statystyki agencji MAK, która powstała przede wszystkim i chociaż nie jest to reguła - z myślą o kojarzeniu par narodowości polskiej, i która w tym roku obchodzić będzie swoje pięćdziesiąt - wynika, że w oczach kobiet, odpowiadających na ogłoszenia

Miłość z ogłoszenia

„Mamy bowiem do czynienia z wszystkimi - młodymi, starszymi, wykształconymi i takimi, którzy edukację skończyli w szkole podstawowej. Nie brak „wiecznych kawalerów”, panien, rozwodników czy wdów i wdowców”.

JAN nr 2 z okolic Czeskiego Cieszyńska, rozwiedziony, lat 46, BARAN, 187 cm wzrostu, bez zobowiązań, wykształcenie średnie, niepalący, interesujący się muzyką klasyczną, teatrem amatorskim, poszukuje partnerki w wieku 30-45 lat, 160-170 cm wzrostu, bezdzietną, katoliczkę, wykształcenie i miejsce zamieszkania bez znaczenia.

Kim są ludzie decydujący się za Waszym pośrednictwem poznać partnera, partnerkę?

„Liczą pań poszukujących przez ofertę matrymonialną meża jest większa niż mężczyzn szukających żony. Ale to przewaga minimalna. W grupie pań najmłodszych, tych do trzydziestki, przeważają panny. Po trzydziestce

matrymonialne, mężczyzna powinien być przede wszystkim uczciwy, o dobrym charakterze, spokojnym sposobie obcowania, poważnym stosunku do życia. Warunek „przystojny” znajduje się dopiero na końcu listy oczekiwań.

Mężczyźni szukają przede wszystkim dobrej gospodyni, żony spokojnej, uczciwej, wyrozumiałej. Uroda nie jest warunkiem najważniejszym, choć zdanie „miej prezentację” powtarza się bardzo często.

MARIA nr 6 z okolic Karwiny, wdowa lat 60, BARAN, 165 cm wzrostu, matrymonialnie średnie, niepaląca, poszukuje wdowca 60-70 lat, 170-175 cm wzrostu, z wykształceniem zawodowym lub średnim, niepalącego, który chce przeżyć pełną i romantyczną jesień wiosennego życia.

Agencja organizuje też spotkania dla osób samotnych... „Obowiązującą formułą spotkań, podczas których ma zacząć się coś wspólnego, są tzw. wieczorki towarzyskie”. Odbývają się cztery razy w roku, zawsze w zaciśnionym miejscu, przy muzyce tła. Mogą w nich uczestniczyć nie tylko nasi klienci, ale wszyscy samotni, którzy przeżyli nasz anons w gazecie. Na miejscu mogą zapoznać się z „regulami gry” naszej agencji. Najbliższe takie spotkanie - bal dla samotnych - odbędzie się 1 lutego w Czeskim Cieszyńsku. Blizszych informacji na temat balu, spotkań czy o tym, jak znaleźć się w katalogu ofert, dowiedz się można wysyłając swój adres oraz znaczek pocztowy pod adresem agencji: MAK, sk. pocz. 97, 737 01 Czeszyń.

WANDĄ KULĄ

TRYBUNA NASZYCH LEKARZY-SPECJALISTÓW

(37)

Jeśli urodzi się przed 38. tygodniem ciąży...

Przemiany społeczno-ekonomiczne w naszym państwie spowodowały niż demograficzny w Karwinie i okolicy. Jako antidotum dla rodzin wielodzietnych, młode małżeństwa stosują świadome macierzyństwo. Z tym, że niestety o swój standard żywoi przez ograniczenie liczby urodzeń przede wszystkim dbają małżeństwa inteligentnie i o wyższej kulturze życia.

Taką informację uzyskałem na oddziale położniczym szpitala w Karwinie-Raju, gdzie od kilku lat systematycznie maleje liczba przychodzących na świat dzieci: w roku 1992 odebrano ich jeszcze 2000, w latach 1993 i 1994 po około półtora tysiąca, a w ubiegłym roku już tylko 700. Jeśli tak dalej pójdzie, Śląskowi Cieszyńskiemu grozi wyłudnienie. Można by więc w związku z tym powiedzieć z pewną przesadą (bo przecież lekarze zawsze z jednakowym zaangażowaniem przystępują do wypełniania swoich obowiązków), że personel rajskiego oddziału położniczego ze zdwojną troską powinien opiekować się urodzonymi pod jego okiem dziećmi.

A opieka taka leży w gestii związanego z tym oddziałem zespołu neonatologów, w którego skład od 1990 roku wchodzi MUDR Halina Frankowa.

♦♦ Pani doktor, proszę powiedzieć, co to takiego neonatologia?

- Neonatologia to nauka o czynności i funkcjach organizmu dziecka i jego chorobach w okresie noworodkowym, czyli od urodzenia po 28. dzień jego życia. Na naszym oddziale zajmujemy się dziećmi, które wykazują nieznaczne zaburzenia adaptacji porodowej, przechodzą pewne infekcje o łagodnym przebiegu. Przyjmujemy też wcześniaki, których waga ciała nie jest mniejsza niż 2000 gramów. Bardzo wczesni wcześniaki przewożymy na oddział intensywnej terapii i reanimacji w Ostrawie-Zabrzegu.

Nasz oddział położniczy, który jest zorganizowany w systemie „rooming-in”, tzn. dziecko od urodzenia przebywa z matką, posiada 22 łóżka dla matek i 22 łóżeczka dla ich dzieci. Poza tym ma też cztery łóżeczka dla dzieci, które wymagają specjalnej opieki lekarskiej, oraz cztery inkubatory i dwa tzw. podgrzewacze łóżeczka, z tym, że jedno jest do dyspozycji na sali porodowej. Jeżeli noworodek nie ma kłopotów z oddychaniem, nie trzeba go wkładać do rązu do inkubatora. Po to, aby dziecko zagrażało, wystarczy je położyć do podgrzewanego łóżeczka.

♦♦ Czy dużo dzieci wymaga takiej specjalnej opieki?

- W 1996 roku, kiedy to liczba porodów była rekordowo niska, urodziło się 40 dzieci, które wymagały takiej szczególnej opieki lekarskiej. Częstym zabiegiem terapeutycznym jest



aplikacja światła celem usunięcia objawów żółtaczki poporodowej. Kiedy zawartość wywołującej żółtaczkę bilirubiny w krwi przekroczy pewną granicę, trzeba to dziecko poddać działaniu specjalnych promieni światła.

♦♦ Nie przecząca się krwi, tylko naswietla ciało noworodka?

- Żółtaczka poporodowa jest właściwie normalnym zjawiskiem fizjologicznym. Ma ją prawie co drugi noworodek. Wywołują ją rozpadające się czerwone ciała krwi, których nie nadąża rozłożyć wątroba. Nadmiar bilirubiny, która jest właściwie barwnikiem żółci, przedostaje się do skóry, co daje ten żółtaczkowy efekt. W większości przypadków żółtaczka nie wymaga żadnych zabiegów. Pojawia się w trzecim dniu po urodzeniu i po 7 - 10 dniach mija. Jeżeli jednak jest zbyt wysoka, należy podjąć pewne działania zapobiegawcze. Światło o określonej długości fal spowoduje rozpad zawartej w skórze bilirubiny.

Ale żółtaczka może też być objawem różnych wrodzonych zakażeń i konfliktu serologicznego w czynniku Rh albo też w głównych grupach krwi.

W takich sytuacjach żółtaczka jest wyjątkowo silna, wywołuje chorobę cytostyczną noworodków. I wtedy, jeżeli nie pomoże fototerapia, należy dziecku przetoczyć krew. My wyminamy krwi nie przeprowadzamy, robimy to na oddziale intensywnej terapii w Ostrawie-Zabrzegu. Chciałabym podkreślić, że od niedawna bardzo spad-

ła liczba wypadków, w których nie potrafił się obejść bez transfuzji krwi. W ubiegłym roku na przykład nie mieliśmy żadnego noworodka przewożąc w tym celu do Ostrawy.

♦♦ Z czego to wynika?

- Choroba cytostyczna, czyli konflikt serologiczny powstaje, kiedy matka posiada czynnik Rh- dziecko zaś po ojcu odziedziczy czynnik Rh+. To się już bada w poradni przed porodem. Każdemu noworodkowi natychmiast po porodzie pobiera się krew z pepowiny i stwierdza, czy ma odmienny Rh czynnik krwi, czy też zgodny z czynnikiem matki. Jeżeli trafi się odmienny, to laboratorium od razu robi badanie na zawartość bilirubiny w krwi. Kiedy odlega ona od normy, dziecko pozostaje pod ścisłą obserwacją, a w razie czego niezwłocznie rozpoczynamy fototerapię, która bywa bardzo skuteczna. W dużym stopniu konfliktu serologicznego zapobiegają przeciwciała, oddziałujące przeciw odmiennemu czynnikowi Rh, które po porodzie aplikuje kobietom ich ginekolog. Przy następnych ciążach przeciwciała te nie dopuszczają do tego konfliktu. Jeszcze przed kilku laty metody tej nie stosowaliśmy.

♦♦ Przypuszczam, że konflikt serologiczny może być dla dziecka niebezpieczny.

- Tak. Nadmiar bilirubiny w krwi uszkadza komórki nerwowe, uszkadza mózg. Dziecko zostaje upośledzone tak psychicznie, jak i ruchowo.

♦♦ Na wstępie wspomiała pani o wcześniakach. Proszę powiedzieć, kogo zalicza się do wcześniaków?

- Normalna, prawidłowa ciąża trwa 40 tygodni. Z tym, że odchylenia dwutygodniowe w jedną i drugą stronę się toleruje, są w normie. Jeśli więc dziecko urodzi się przed 38. tygodniem, mówimy o wcześniaku. Głównym kryterium wcześniactwa jest niższa waga i mniejsza długość ciała dziecka. Ciężar ciała wcześniaków spada zazwyczaj poniżej 2500 g. Nie jest to jednak kryterium miarodajne, gdyż również dzieci urodzone w przewidzianym terminie mogą mieć niski ciężar ciała. Przyczyną niższej wagi i opóźnienia w rozwoju organizmu dziecka w takich wypadkach bywają zaburzenia łożyska, czyli dystrofia wewnątrzmaciczna. Dziecko przez nią otrzymuje mniej składników odżywczych. Główny powód takiej dystrofii widziałabym w paleniu papierosów przez kobiety ciężarne.

Poza niskim ciężarem i małą długością ciała wcześniaków cechuje jeszcze niedojrzałość wszystkich narządów zarówno pod względem budo-



wy, jak i ich funkcji. Na przykład nie jest u nich jeszcze w pełni ukształtowany centralny ośrodek nerwowy, co przejawia się tym, że takie dziecko po urodzeniu bez przerwy śpi. Innym przejawem wcześniactwa jest to, że dziecko źle ssie albo nie ssie w ogóle, ponieważ nie ma rozwiniętego refleksu ssania. Może też cierpieć na zaburzenia refleksu karmienia: zachłystuje się podczas karmienia, ma skłonności do wymiotów. Bywa bardziej od normalnych noworodków termolabilne, tzn. jego ciało szybko traci ciepło.

My opiekujemy się wcześniakami mniej więcej 35-, 36- i 37-tygodniowymi. Dzieci wcześniej urodzone przewożymy na oddział terapii intensywnej w Ostrawie-Zabrzegu.

♦♦ Na czym polega wasza opieka?

- Bezpośrednio po urodzeniu takie wcześniaki potrzebują dodatkowych ilości tlenu, bo jego płucna nie są w pełni rozwinięte. Dlatego wkładamy go do inkubatora, jako że urządzenie to podaje ciepło, może dostarczyć mu wymaganą ilość tego życiodajnego gazu. Podłączony zostaje też do kroplówki, za pośrednictwem której podaje mu się wszystkie niezbędne substancje odżywcze, w tym także cukier. Jeżeli występują u niego zaburzenia ssania, za pośrednictwem sondy wprowadza się mu do żołądka w regularnych odstępach czasu niewielkie ilości mleka matki (3 do 5 mililitrów). Trwa ta intensywna opieka dwa - trzy dni, po czym dziecko oddajemy w ręce matki.

♦♦ Jaka jest dolna granica wcześniactwa?

- Kiedyś był nią 28. tydzień. Ale teraz granica ta dzięki intensywnej terapii przesunęła się nawet do 23. tygodnia.

♦♦ Chyba spotkała się pani z taką obiegową opinią, że lepiej urodzić dziecko w siódmym miesiącu ciąży aniżeli w ósmym. Czy to polega na prawdzie?

- To przesąd, który nie ma uzasadnienia. Im wcześniej dziecko przyjdzie na świat, tym gorzej przystosowane jest do życia i tym większy jego handicap żywoi. Natomiast chciałabym na co innego zwrócić uwagę. Środowisko neonatologów niezmiennie podkreśla, że noworodek powinien możliwie jak najwcześniej znaleźć się przy piersi matki, gdyż zapobiega to wyczerpaniu się zapasów cukru w jego krwi i umożliwia przekazanie mu większej ilości ciał odpornościowych. Karmienie piersią pogłębia więc uczuciową więź między matką i dzieckiem. Kiedy matki uskarżają się na różne trudności „techniczne” przy karmieniu, które je zrażają i zniechęcają do naturalnego karmienia, starajmy się je przekonać, że jednak to najlepszy sposób żywienia dziecka.

Mleko matki jest zbyt cennym produktem, aby tak łatwo, z byle powodu rezygnować z karmienia piersią. Korzyści wynikające z karmienia mlekiem są niepodważalne: pokarm jest idealnie dostosowany do potrzeb niemowlęcia, ponieważ zawiera duże ilości ciał odpornościowych, które chronią dziecko przed infekcją, i jest bogaty w białko i tłuszczonej dużej wartości biologicznej. Wszystkie składniki odżywcze mleko matki zawiera w właściwej proporcji. Poza tym mleko to jest sterylne, czyli pozbawione zarazków chorobotwórczych, i z reguły matka ma je zawsze, kiedy tylko dziecko zapragnie.

Rozmawiał:
KAZIMIERZ SANTIARIUS
Fot. Autor

ROK 1996 Z „BESKIDEM ŚLĄSKIM”

Każdy turysta jest młody

Jakkolwiek ciekawie są imprezy turystyczno-sportowe „Beskidu Śląskiego”, sprawozdanie z nich brzmi jednak dosyć nudnie. Bo jak opisać przygody i przeżycia 854 turystów i 111 spacerowiczów z KPML, którzy z „Beskidem” spędzali w sezonie wolne chwile w górach i górskich dolinach? Postaram się jednak przybliżyć Wam, Szanowni Czytelnicy, nasz sezon, by zachęcić jeszcze tych niezdecydowanych.

Rok 1996 rozpoczęło marszem na Godulę, w mroźny (-17 st. C.) dzień. Uczestnicy naozmi mogli się przekonać, co znaczy słowo „inwersja” - bo Ligotka dusiła się w mgłę, a z jasnej, słonecznej Goduli rozciągał się wspaniały widok na Łysą Górę. W lutym natomiast odbyła się II edycja Rajdu Zimowego do osady Zimny pod Stożkiem.

Wiosną i otwarciu sezonu turystycznego wiałło liczne grono turystów na Koziruc, a potem dalej były - Skalka, Ropiczka, Bagnieć, wiosenny Rajd Górski: Wielka Czantoria - Soszów - Stożek, jak co roku festyn na Filipce i odpustowa Kozubowa. Następnie trasę Mały Stożek - Soszów - Nidek, potem Sławick, no i Jaworowy.

Pogoda w roku ubiegłym była, jak wszyscy pamiętamy, „pod psę”, toteż rzadko uśmiechało się do nas słońce, a często lał deszcz. Wszelkie rekordy pobł Jaworowy (1.9), na którym w bezładniejszej pogodzie zjawia się 4 prawdziwie „pancernych” turystów i jeden pies. To były wymarsze z książką turystyczną, w ramach akcji „Zdobymy szczyty”, w nasze piękne, kochane Beskidy.

Wycieczki podciągemy - najpierw Wielki Jawornik, przy wspaniałej wiosennej pogodzie. Na Jaworniku wspaniałe widoki (szczyt jest wyjątkowo widowliski), zaś w schronisku obsługa miła i sprawną, ceny przystępne, jedzenie smaczne... Wycieczkę na Szyndzielnię - Klimczok - Białnie zakończono na omentarzu w Górkach Wielkich przy grobie pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej. Z kolei Oszczadnica - Husarik - Czadca to przyjemny spacer słowackimi „kopciami”. Słowackie góry mają trochę inny charakter, ale są bardzo piękne.

Wielką popularnością cieszyły się nasze wycieczki autobusowe do Polski: na Babią Górę, Piłsko i Wielką Rączę. Na Wielkiej Rączy zapłała nas najpierw mgła, później deszcz, no i błoto, błoto... Jednak schronisko na Przegibku oglądano po 5-godzinnych marszu zmęczonych, mokrych, brudnych, ale o dźwię - wesolych - sporo Zaolzańców.

Ponad plan zorganizowano wycieczkę do Rohozców, a była to wycieczka bardzo udana. Na to złożyły się dwa fakторы - po pierwsze dopisała pogoda, po drugie zaś - i tutaj musimy

się trochę zatrzymać... Otóż często spotykamy się z obawami, że trasy wycieczkowe mogą być dla niektórych chętnych zbyt trudne. Nasz główny organizator wycieczek, p. Hezcko, wyznaczy na mapce, którą otrzymuje każdy uczestnik, trasy o różnej skali trudności. Na Babiej Górze można więc było iść trasą przez wierzchołek góry, lub też spacerować drogą na Markowe Szczawiny, gdzie spotykali się wszyscy uczestnicy.

Trzy trasy wyznaczono w Rohozcach - dla tych najlepszych aż po



Zdjęcie ilustracyjne - archiwum „GL”

niebo, dla bardziej przyziemnych do pięknych jezior oraz dla tych, którzy lubią oglądać góry spacerując dolinami. Wszyscy spotkali się w schronisku na Zwerowce.

Jeśli nie ma możliwości alternatywnych tras (np. Piłsko), zwracamy na to uwagę przy przyjmowaniu zgłoszeń. Dlatego też na Piłsko pojechał jednym tylko autobusem.

Pod koniec sezonu, jak co roku, złożono wiązanki kwiatów przy pomnikach partyzantów na Małej Czantorii i Kikuli.

Sezon turystyczny zakończono w Bystrzycy „Na Szubniku”. Tutaj również nadano pierwsze odznaki „Turysta Beskidu Śląskiego” tym, którzy w akcji „Zdobymy szczyty” zyskali wszyst-

kie oryginalne „beskidziackie” pieczątki. Z 14 medalistów najmłodsi to 11-letni Radek Dorda i Wojtek Jurośka, najstarszy - każdy turysta jest młody.

Mroźnie, inwersyjnie rozpoczęty rok również mroźnie zakończono, bo Przeszyrowskim wymarszem na Czantoria (-24 st. C.) - ale za to te widoki...

Nasz Klub Panów w Najlepszach Leśnicach - nazwa, nie nazwa - razem z koleżankami 16 razy wybrał się w różne zakątki naszych Beskidów.

Wszystko to w znacznie ciekawszej formie uwieczniono w kronice „Beskidu Śląskiego”... Nie zapomniano jednak również o działalności sportowej - była więc trzecia edycja turnieju w tenisie stołowym, w którym w różnych kategoriach do walki stanęło 30 zawodników od lat 7 do 76. W kategorii „O Puchar Przechodni „Beskidu Śląskiego” startowało 16 zawodników, a puchar zdobył w tym roku p. Józef Bródka z Gródki.

Oddział „Beskidu” w Wędrzyni zorganizował w lutym biegi narciarskie oraz rajd narciarski wokół Wędrzyni. Oddział trzyniecki z kolei spędził miłe popołudnie towarzyszyście przy ognisku.

A co w roku 1997? - Do dyskusji nad naszym planem pracy zapraszamy wszystkich członków oraz sympatyków „Beskidu Śląskiego”, jak również tych, którzy mieliby ochotę wybrać się z nami na wycieczki. Plan pracy omawiać będziemy na Zebraniu Sprawozdawczym, które odbędzie się w czwartek 23 stycznia br. o godz. 16.00 w salce Klubu PZKO przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie.

FRANCISZKA CHOCHOLĄC

PLOTKI



Sposób na męczyznę

W ankietach przeprowadzonych wśród plotk brzydkiej najczęściej wymieniana kobietą, z którą mężczyźni chcieliby spędzić noc jest SHARON STONE. Z kolei ci, którym udało się dostąpić tego zaszczytu, jak np. Barry White, Keanu Reeves, czy David Copperfield z pewnością nie pogardziłby następnym razem. Czy zatem Sharon posiada magiczną moc?

Jak twierdzi gwiazda, nie ma nic prostszego, niż uwiedzenie mężczyzny. A oto podstawowy scenariusz jej działań. Najważniejsze, by kobieta umiała w jednej chwili opanować wszystkie zmysły swojej potencjalnej ofiary: odpowiednio dobrane perfumy, egzotyczny zapach wódek, romantyczna muzyka, seksowny stroj, przytomność światła i to, co dla niektórych panów jest szczególnie ważne, miła niespodzianka dla gościa. Zanim jednak eksperykt, po upiśnię noś trzeba też zadbać o pamięć "zdobycy", która w przypadku panów bywa zawodna. W tym celu wystarczy przetrząsnąć w postaci jednego z elementów bielizny włożonej do jego kieszeni. Po pierwsze, urobki spodzanej z Michielem Benaserą, męczyznią swego życia. Sharon posunęła się o krok dalej. Na siedzeniu jej samochodu pozostawiła małą karteczkę z napisem "Chcę jeszcze..." i tak się zaczęło. (K)

MODA

Odlóżmy szarość

Jesteśmy zmęczeni. To wiadać, to słysząc, to czuć... Ten dziwny odpych energii odczuwamy nie tylko dlatego, że grudzień i stycznię to - pod względem zdrowotnym - najtrudniejsze miesiące roku. Jesteśmy dziećmi światła i słońca, gdy ich nie staje, czujemy się przydeptani, ospali i pozbawieni życiowej energii.

Zima w czerni to podwójne obciążenie. Wiadzą o tym kreatorzy mody i dlatego proponują i na karnawał i na zimową ulicę symbolię kolorów żywych, ciepłych, energizujących - przede wszystkim czerwien, oranż i

żółć. Posłuchajmy ich i odłóżmy ciemnie i szarości na czas światła i słońca.

Juz w starożytnej Grecji, w Egipcie, Indiach i Chinach znano i praktykowano leczenie kolorami. Chirurzy do dziś ubiera niemowlę na czerwono, traktując obwiązującą je nas biel jak kolor żąłoty. To proste - czerwieni czyniwa, przyspiesza krązenie krwi, dodaje energii i zdrowia. Warto



wiedzieć np. że kolor pomarańczowy nie tylko ożywia fizycznie, ale - nazywany na Wschodzie "promieniem mądrości", przyspiesza kojarzenie, pozwala lepiej funkcjonować umyślo-

w. Z kolei żółć wzmacnia nerwy, inspi-ruje życiowo, a także sprzyja samo-organizowaniu. Może więc warto zało-żyć żółtą bluzkę przed ważną z szefem rozmową... (N. G.)

ŚMIECH, RELAKS I SEN UCHRONIĆ NAS MOGĄ OD PRZEZIĘBIENIA

Walka z wirusami

Przezięty Amerykanin, mimo że jest najlepiej w świecie zapozatrzo-ny w leki i najlepiej uświadomiony zdrowotnie, chodzi zakazarko-ny co najmniej dwukrotnie więcej, przeziętych mieszkaniec nasze-go kraju trzy-, a nawet czterokrotnie.

Czy mogliśmy tego uniknąć? Z pewnością tak, pod warunkiem zer-wania z pewnymi wadliwymi przywy-czajeniami i zwiększenia troski o własny tryb życia. Zainteresowani pogłębieniem wiedzy na temat cho-rob przeziębieniowych mogą się o-

nich dowiedzieć czegoś więcej w książce Charlesa Inlandera i Cynthii Moran „77 sposobów walki z zaziębieniami i grypą” (Oficyna Wydawnicza SPAR).

A oto kilka rad z danej publi-kacji:

- Nie zamykaj się w domu! Wirusy przeziębienia i grypy łapiemy nie dlatego, że jest zimno, ale dlatego, że podczas zimowych miesięcy unikamy świeżego powietrza, przeby-wając często w nie wentylowanych, dusznych i zbyt wysuszonych miesz-kaniach. Jeśli macie w domu kaloryfe-ry konieczne są nawilzacze powietrza lub nawet zwykły garnek z parującą wodą, postawiony przy kaloryferze - konieczność wieczorem przed snem.
- Woda i mydło jak najczęściej!

Najlepiej mydło wzbogacone środka-mi dezynfekującymi. Zaziębienie i grypa przenoszone są przez bezpo-średni kontakt i „samozarazanie”, kie-dy to po dotknięciu zarazonego wiru-sem osoby lub przedmiotów dotykamy własnych ust, uszu lub zranionych miejsc.

• Chusteczki do nosa wyłącznie z papieru, często zmieniane ręczniki, własne kubki i sztućceki do zębów - to reguła.

• Dużo płynów (co najmniej 2 - 2,5 litra dziennie), najlepiej wody mi-neralnej, soków owocowych, herbat-tek ziołowych.

• Czosnek (w okresie zachoro-wania nawet do 5 kilogramów dziennie, profilaktycznie 1-2), cebula, jogurt (kubeczek dziennie), żuraw, mal-ny, truskawki (oczywiście mrożone lub z kompotu), a także przyprawy - pieprz, imbir, chrzan. Działają antywi-rusowo i antybiotycznie.

• Śmiech, relaks, sen i pozytywne myślenie - to zdaniem wielu spe-cjalistów wręcz niezastąpiony sposób na odstraszenie zaziębienia i grypy. (N. G.)

RADY

Bez drogich chemikaliów

• Aby wydobyć więcej soku z cytry-ny powinna ona przed rozkrojeniem polać się kwadrans w gorącej wo-dzie. Otrzymamy wtedy prawie dwa razy więcej soku niż zwykle.

• Do usuwania nieprzyjemnych zapachów kuchennych wcale nie są konieczne drogie odświezacze w aerozolu. Sposobem jest kilka: można odrobnie zmieszanej kawy wysypać na gorącą płytę kuchenną. Również skórka pomarańczy położona na rozgrzanym piecu, płycie palnika lub włóżona do piekarnika, wchłania inne, nieprzyjemne zapachy. Skuteczne jest także w postaciach skro-pienie pieca octem lub zagotowanie w naczyniu - bez przykrycia - wody z cynamonem.

• Aby szybko pozbyć się grubej warstwy lodu z obudowy zamrażal-ka, należy do wyłączonej (!) i opróż-nionej lodówki wstawić naczynie z wrzątkiem.

• Osad z tytoniu, który ma także nieprzyjemny zapach, zniknie szybko, jeśli zaloczone miejsce przetrzemy watą zwilżoną w roztworze: dwie części wody, jedna część wody utlenionej i szczypta kwasku cytrynowe-go. Pamiętajmy, że woda utleniona ma właściwość nie tylko dezynfeku-jąca, ale także wybielająca i można ją stosować do usuwania plam, głównie z jasnych tkanin. (K)



SMACZNEGO

Kotlety z soi

Składniki: Szklanka ziaren, 2-3 łyżki oliwy o smaku, cebula, olej, czosnek, majeranek, gałka muska-towa, sól.

Przygotowanie: Soję namoczyć na noc. Wodę z moczenia odlać, a ziarno zalać sporą ilością świeżej wody i gotować półtorę godziny. Po

odoczeknięciu jeszcze ciepłe ziarno zemieć w maszynce, dodać nieco wody, płatki owsiane, zmiażdżony czosnek, podsmażoną cebulę i przy-prawę. Masę dokładnie wyrobić, uformować z niej małe kotlety i usmażyć na rumiano w głębokim tłuszczu. Można je polać sosem pomidoro-wym.

Podawać z surówką z kiszonej kapusty i marchwi. (K)

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Przypominamy naszemu Czytelnikowi, iż krzyżówka kombinowana rozwiązywamy poziomo po prostu normalnie, zaś pionowo jak syntezę krzyżówki. Z podobnymi zadaniami można się spotkać również na łamach prasy czechkiej pod nazwą „polovypilnika”.

POZIOMO:

A. Roslina warzywna o dużych wartościach odżywczych (zawiera dużo żelaza). B. Drewniana okładzina ścian - statek powietrzny napełniony powietrzem (balon, słurowiec). C. Człowiek wprowadzający coś nowego do jakiegoś dziedziny. D. Jeden z miesięcy roku kalendarzowego - słuchacz wyższej uczelni (także członek akademii nauk). F. ROZWIĄZANIE: DODATKOWE H. Rzemieślnik wykonujący przedmioty z drewna - polski prozak i publicysta (Góldan). I. Duchowny prowadzący działalność misyjną. J. Rzeka w Wenezueli uchodząca do Oceanu Atlantyckiego - dawniej nadzorcza robotników rolnych, wódzarc (anagram wyrazu RYBAKOW). K. Potocznie kobieta mówiąca dużo i szybko (także owad z rodziny szarańczaków).

PIONOWO: ALCOCK (Sir John Wilkam, lotnik

angielski), EBOPIK (ESZKOL, BA-SIÓR, GRZEMOT, INFANT, WIANÓW, IZGÓR, KARARE, KOCIÓL, KRSP-KA-(KRAK), KSIENI, MACIEJ, NĄ-TRON, OPASKA, PORREW, SAMP-BNE, SUGZKA, UTRÓPA, WIEPRZ). Opracował: Józef Tadrals

Wśród czytelników, którzy przesy-łą pod adresem redakcji rozwiązanie dodatkowe krzyżówki kombinowanej, przynieszone zostanie drogę losowania nagroda książkowa. Termin następnego rozwiązania upływa z dniem 28 stycznia br.

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 145 NR „GL” Z DNIA 7. 12. 1996

„Niejeden wielki człowiek stojący przed zwierciadłem zobaczył oszust-wo”.

Książkę za poprawne rozwiązanie

krzyżówki wylosowała Ewa Wałaska z Bystrzycy, nr Olża.

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE ŚWIĄTECZNEGO KALEJDOSKOPIU ROZRYWEK UMYŚLOWYCH Z 151 NR „GL” Z DNIA 21. 12. 1996

Krzyżówka święteczna: „Dobra i ciekawa książka jest miłym wianem podarunkiem kombinowana: „Półki ludziom dobrej woli”. Rozetka: „Bellemijn”. Eliminanka: „Pastorka”. Krzyżówka-Szyfr: „Karp po polsku w szarym sosie”.

Koszułki z nadrukiem „Głos Ludu” za prawidłowe rozwiązanie otrzymują: Halina Cymorek z Trzyńca-Końskiej oraz Ryszard Tałabaz z Suchej Górzej. Książki wylosowali: inż. Bronisław Siemboł z Cz. Ciesna-na-Mostów, Władysław Sikora z Trzyńca V oraz Jan Fikolczak z Trzyńca-Oldrzyszowice.

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 152 NR „GL” Z DNIA 28. 12. 1996

„Listy z podróży do Ameryki”. Płyte CD z nagraniami Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii Śląskiej wylosowała inż. Jolanta Dedeł z Morawskiego Krumłowa. Gratulujemy wygranej! Nagrody prześlemy pocztą.

A	K	I	K	S	Z	P	I	N	A	K	K	K	H						
B	B	O	A	Z	E	R	J	A	O	A	E	R	O	S	T	A	T		
C	C	O	O	O	N	O	W	A	T	O	R	Z	I	C					
D	L	I	S	T	O	P	A	J	I	R	A	K	A	D	E	H	I	K	
E	O	O	K	A	E	O	T	K	N	E									
F	G	E	U	P	I	A	G	O	W	A	N	I	E	S	I	W	I	E	J
G	A	T	N	R	P	N	U	I	R	Z									
H	S	T	O	L	A	R	Z	A	F	C	E	O	Z						
I	I	P	N	H	I	S	J	O	N	A	R	Z	P	T	K				
J	O	R	I	N	O	K	O	N	K	R	Y	O							
K	R	A	N	I	K	A	T	R	A	J	K	O	T	K	A	Z	K	L	

